

DARIUSZ SEWERYN

## IDEE GENOLOGICZNE MARIANA MACIEJEWSKIEGO

Chociaż Marian Maciejewski nie był teoretykiem literatury, a jego najbardziej spektakularne dokonania badawcze mieszczą się zasadniczo w domenie zagadnień historycznoliterackich, to przecież podejmowana przez niego problematyka niejednokrotnie wymagała także pogłębionej wiedzy o teoretycznym właśnie charakterze. O tym, jak skrupulatnie potrafił wywiązać się z obowiązku teoretycznego ugruntowania swych historycznoliterackich dociekań, świadczy jego rozprawa doktorska, której poszerzona i dopracowana wersja ukazała się jako książka o *Narodzinach powieści poetyckiej w Polsce*. Jest to zarazem praca ukazująca jej Autora jako dojrzałego już badacza literatury, z zaawansowanym wyposażeniem metodologicznym i rozbudowanym warsztatem teoretycznym; badacza, który zabierając głos w historycznoliterackiej dyskusji potrafi przekonywająco uzasadniać własne stanowisko, a w razie potrzeby korygować je w szczegółach, przyjmując do wiadomości zastrzeżenia – w tym wypadku zastrzeżenia recenzentów w przewodzie doktorskim – i doprecyzowując swe formuły. Tak więc, jeśli nawet Maciejewski nie teoretyzował dla samej teorii, to już w stosunkowo wczesnej fazie swej naukowej aktywności uzyskał kompetencje pozwalające mu twórczo aplikować rozmaite modele teoretyczne do wyjaśniania konkretnych zagadnień z zakresu poetyki historycznej.

Wśród różnorodnych aspektów wkładu Mariana Maciejewskiego w badania nad polskim romantyzmem istotne, chociaż nie całkiem oczywiste, miejsce zajmuje problematyka genologiczna. Sygnalizuje to już sam tytuł jego książki habilitacyjnej: *Poetyka. Gatunek – obraz*. Zostawiając na boku pierwszy element tej triady, czyli *poetykę*, jako jedną z najbardziej oczywiście obligato-

ryjnych kategorii języka nauk o literaturze, zwłaszcza dwóm pozostałym terminom, *gatunkowi* i *obrazowi*, można by przyznać status słów kluczowych, eksponujących pewną istotną cechę jego badawczej orientacji. Tę mianowicie, że myślenie Maciejewskiego o literaturze było, po pierwsze, myśleniem zasadniczo systemowym: konkretny tekst (lub zintegrowany cyklicznie blok tekstów, jak w wypadku *Sonetów krymskich*), wokół którego skupiała się jego myśl badawcza, stawał się hasłem wywoławczym dla problematyki dotyczącej odpowiednich aspektów całej fazy procesu literackiego, w jakiej dany tekst się lokował i jaką współtworzył. Po drugie, istotnym aspektem owej problematyki, jaka pod piórem Badacza wyłaniała się ze stylistycznych analiz, była często kwestia gatunkowego statusu i gatunkowego kontekstu badanego dzieła. I po trzecie, wskazując owe wyznaczniki gatunkowe, Maciejewski w kilku istotnych przypadkach operował właśnie kategorią obrazu. Pozostając wciąż przy wspomnianym tytule książki habilitacyjnej, można to sobie przedstawić w formie trzech koncentrycznych kręgów: zewnętrzny (i najmniej nacechowany znaczeniowo) to *poetyka*; środkowy to *gatunek*; wewnętrzny to *obraz*.

Ten wewnętrzny krąg – i zarazem kategoria najbardziej z kolei nacechowana znaczeniowo – konkretyzuje się na różne sposoby, nabierając treści pojęciowej w zależności od problemowego kontekstu, w jakim leksem *obraz* i jego synonimy bywają stosowane. Najbardziej wyraziste są tu trzy następujące warianty znaczeniowo-terminologiczne:

1. obraz świata – czyli struktura rzeczywistości przedstawionej – w *Marii* jako podstawa motywująca przyjęte przez Malczewskiego rozwiązania stylistyczno-kompozycyjne (*Narodziny powieści poetyckiej w Polsce*);

2. obraz mowy, czyli po Bachtinowsku rozumiane „słowo przedstawione” jako konstytutywny wyznacznik gatunkowy romantycznej gawędy prozą (*Gawęda jako słowo przedstawione. Z zagadnień teorii gatunku*);

3. obraz literacki jako kluczowa kategoria analityczno-interpretacyjna w odniesieniu do *Sonetów krymskich* (*Od erudycji do poznania. Z dziejów romantycznej liryki opisowej*), a także do liryki lozańskiej (*Mickiewiczowskie „czucia wieczności”*); w przypadku *Sonetów* synonimem obrazu jest pojęcie *widzenia poetyckiego*, które w języku tej rozprawy funkcjonuje jako termin techniczny (inspirowany „teorią widzenia” sformułowaną przez Władysława Strzebińskiego na gruncie historii sztuk plastycznych); także w przypadku lozańskim chodzi o coś więcej, niż tradycyjnie rozumiane obrazowanie poetyckie – właściwym tematem tej rozprawy i zarazem jej główną tezą jest językowa transpozycja kategorii czasowych w przestrzenne, stanowiąca według Maciejewskiego wyznacznik kontemplacyjnego (mistycznego *sensu largo*) charakteru poetyki lozańskich tekstów.

Do tego dochodzi jeszcze kategoria „obrazu autora w tekście”, do której dość chętnie odwoływał się Maciejewski przy różnych okazjach. Tak więc poetyka gatunku i poetyka obrazu to zasadnicze kategorie dyskursu w piśmiectwie naukowym Maciejewskiego (obecne – choć już jakby na drugim planie – także w późniejszej fazie jego działalności, tej którą określa koncepcja hermeneutyki kerygmaticznej, pozostająca w zasadzie poza zakresem tematycznym niniejszego szkicu). Jeśli nawet w każdym ze wskazanych wyżej wypadków *obraz* znaczy coś innego, to przecież za każdym razem to coś innego zostaje dyskursywnie uchwycone właśnie za pomocą kategorii *obrazu*.

Pytania badawcze, jakie stawiał Maciejewski i na jakie szukał odpowiedzi, były zwykle pytaniami albo sformułowanymi *explicite* genologicznie, albo mocno uwikłanymi w genologiczny kontekst. Spośród jego rozpraw, mających najszerszą i pozbawioną istotnych kontrowersji naukową recepcję, przeważającą większość stanowią te, gdzie albo formułuje się jakąś genologiczną tezę, albo gatunkowy status tekstu (lub bloku tekstów) staje się istotnym, kluczowym współczynnikiem interpretacji. W tym uwrażliwieniu na gramatykę gatunku widoczne są inspiracje strukturalistyczno-semiotyczne, do których Uczony chętnie się zresztą przyznawał. Skądinąd, chyba zwłaszcza przy studiach nad powieścią poetycką, na metodologicznym warsztacie Maciejewskiego bardziej zachowawcze teorie ścierały się z progresywnymi: scholastyczną koncepcję Stefanii Skwarczyńskiej, postrzegającej system gatunkowy na podobieństwo tablicy Mendelejewa, starał się zatem zharmonizować z ujęciem, jakie na gruncie polskim łączy się z nazwiskami Michała Głowińskiego i Janusza Sławińskiego, gdzie gatunek traktowany jest jako *u z y c i e a p o s t e r i o r i* systemu norm literackich, w analogii do wypowiedzi w języku naturalnym stanowiącej użycie zastanego systemu gramatycznego i leksykalnego.

Wydaje się jednak, że owa gramatyka gatunku, którą Maciejewski rekonstruował dla powieści poetyckiej, gawędy, w pewnej mierze również dla nowożytnego eposu oraz poematu opisowego, nie stanowi ostatecznego horyzontu, w jakim operowała jego myśl w zakresie historycznej poetyki. Wkładem Uczonego w nurt strukturalistyczno-semiotycznych konceptualizacji jest idea, która wprawdzie nie znalazła w jego wypowiedziach pełnego teoretycznego wyrazu, niemniej zarysowała się dość wyraźnie, a jej przesłanki są dostrzegalne w paru różnych kontekstach problemowych. Tę ideę można nazwać *s e m a n t y k ą* gatunku.

Jak wyżej wskazano, w historycznoliterackim dyskursie Maciejewskiego gatunek jest nośnikiem *obrazu*. Oznacza to tyle, że nie tylko jednostkową aktualizację gatunku – czyli konkretny tekst literacki – lecz *s a m g a t u n e k* w ostatecznym rachunku motywują idee światopoglądowe, filozoficzne

i moralne, uzyskujące w nim swój wyraz. Tego rodzaju wniosek zarysowuje się w wypowiedziach Maciejewskiego odnoszących się do powieści poetyckiej, a zwłaszcza gawędy.

Jak kształtowała się jego myśl dotycząca gawędy, można prześledzić, zestawiając studium zamieszczone w tomie *Poetyka. Gatunek – obraz z rozprawą wstępną* w antologii, która ukazała się w serii *Biblioteka romantyczna*. Anonsując aplikację swego modelu teoretycznego do gawędy otwierającej dzieło Rzewuskiego, pisał:

Analiza *Kazania konfederackiego*, gawędy inaugurującej w autografie *Pamiętki Sopolicy* [...] przeprowadzona zostanie w kategoriach genologicznych, gdyż one określają specyfikę tego utworu w ówczesnym systemie literackim. [...] *Kazanie konfederackie* zostanie zinterpretowane jako konkretnie zindywidualizowana, tekstowa realizacja skonstatowanych reguł gatunkowych gawędy szlacheckiej<sup>1</sup>.

W zaproponowanym modelu funkcję czynnika formotwórczego gawędy stanowiły przytoczenia<sup>2</sup>, a charakterystyczne dla tego gatunku środki stylistyczno-narracyjne, takie jak „gesty foniczne”, parentezy, dygresje, dialogi, czy gramatyczne równoważniki zdania, jawiły się jako podporządkowane nadrzędnej dyrektywie ewokacji „słowa przedstawionego”. Ale w zakończeniu cytowanej rozprawy wyłaniała się jeszcze, kłopotliwa w gruncie rzeczy, kwestia autorskiego podmiotu gawędowego:

Trudno odpowiedzieć na pytanie – stwierdzał zatem Uczony – czy autor w pełni aprobuje ów [sarmacki – D.S.] kwietyzm z łezką sentymentalnego rozczulenia, Na pewno widzi uroki estetyczne odeszłej w przeszłość kultury sarmackiej i „dla miłości zmarłego zakopuje się z nim w jednym grobie” [formuła Kraszewskiego – D.S.], niknie więc często dystans i hrabia Henryk zdaje się utożsamiać z owym sarmackim papłą, cześnikiem parnawskim Sopolicą [czyli narratorem – D.S.]. [...] Z rzeczywistości utrwalonej w przedstawionym, gawędowym słowie [...] buduje Rzewuski na sposób romantyczny pomniki dla wszystkich lirycznie niemal wyrażanych postaw sarmackich na podobieństwo zachowań apostołów z Przemienienia. [...] I ta analogia niedwuznacznie sygnalizuje ambiwalentną postawę autora wobec kultury sarmackiej<sup>3</sup>.

Problem, jak widać, polegał na bezwarunkowym rozgrzeszeniu, jakiego zwyrodniałemu światu magnacko-szlacheckiego folkloru zdaje się udzielać nie

---

<sup>1</sup> M. MACIEJEWSKI, *Gawęda jako słowo przedstawione. Z zagadnień teorii gatunku*, [w:] TENŻE, *Poetyka. Gatunek – obraz. W kręgu poezji romantycznej*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1977, s. 51.

<sup>2</sup> Zob. np. tamże, s. 53.

<sup>3</sup> Tamże, s. 65.

gawędowy narrator przecież, lecz właśnie autor, który owego narratora i ową rzeczywistość tak właśnie kształtuje. Problem ten próbował wówczas Maciejewski nieco złagodzić, doszukując się – jak świadczy cytowany ustęp – sygnałów ambiwalencji Rzewuskiego wobec pieczołowicie reprodukowanego w gawędach malowniczego zdziczenia, cechującego schyłkowo sarmacką społecznokulturową rzeczywistość. Jednak nawet sugerowana ewangeliczna analogia nie stanowiła bezsprzecznego dowodu na rzecz tego rodzaju autorskiej ambiwalencji, sprzecznej przecież ze znaną skądinąd postawą intelektualną Rzewuskiego (który do Rosji miał stosunek, powiedzmy, neutralny, podczas gdy trzeciomajowych reformatorów do końca życia uważał za szerzycieli zgubnej cudzoziemszczyzny). Brak dystansu pomiędzy tekstowym „obrazem autora” a sarmacko wystylizowanym gawędowym narratorem wciąż pozostawał nieco kłopotliwy i niepokojący.

Do sprawy tej powrócił więc Maciejewski we wstępie do wspomnianego tomu *Biblioteki romantycznej*.

Proces kanonizacyjny z nieodłącznym sądem, który odbywa się w gawędach nad życiem ukraińskiego charakternika Mikołaja Bazylego Potockiego [...], nad czynami burdy Michała Wołodkowicza, który rozpętał trybunały, sprofanował krucyfiks [...], wreszcie nad najmniejszym z nich, JO księciem Karolem Radziwiłłem – z jednej strony ciągnie wprawdzie za sobą ogon dewocji sarmackiej z martwym rytualizmem i duchowym kwietyzmem, z drugiej jednak: dla Wołodkowicza u Chodźki, a dla Radziwiłła u Kraszewskiego otwierają się bramy raju, który przyjmuje „dobrych łotrów”, wypowiadających w godzinę śmierci Chrystusowe: „– W ręce Twoje, Panie...”<sup>4</sup>.

Dopiero w tej rozprawie wyciągnął Maciejewski badawcze konsekwencje z faktu, że gawęda jest gatunkiem *r o m a n t y c z n y m*. Stwierdzał więc dalej:

W taki to sposób romantyczny poeta-wieszcz, obdarzony kapłańskim charyzmatem, celebrytuje misterium wskrzeszania z martwych nowych ludzi zbawionej Polski. Nic zatem dziwnego, że jaśnieją oni aureolą świętości, że wybielone zostały ich karmazynowe kontuze. [...] Sarmackie łby zaczyna opromieniać nadprzyrodzone światło<sup>5</sup>.

Wbrew pozorom Badacz nie przechodził tu do porządku nad problemem, jaki wyłonił się w jego wcześniejszym studium o gawędzie, problemem sugerowanej przez strukturę gawędowego tekstu bezkrytycznej afirmacji przedsta-

---

<sup>4</sup> TENŻE, *Gawęda o gawędzie, Panie Kochanku*, [w:] TENŻE, „*Choć Radziwiłł, ałem człowiek...*” *Gawęda romantyczna prozą*, Kraków–Wrocław 1985, s. 31-32.

<sup>5</sup> Tamże, s. 32.

wionego świata. Przeciwnie – widząc ten problem z całą ostrością, Maciejewski przekraczał horyzont myślowy swej poprzedniej rozprawy; rozwiązanie, jakie teraz proponował, ujmowało kwestię w szerszej, historycznokulturowej perspektywie.

I właśnie tego egzorcyzmowania czasu-molocha, który pożarł byt narodowy, podejmie się krzykliwe, często histeryczne Słowo Przedstawione Gawędy Szlacheckiej. To, że jest ono samo rzeczywistością, budulcem świata przedstawionego, sprawiać będzie iluzję istnienia narodowości. Tak jak Słowo Boże zechce ono urzeczywistnić to, co zapowiada. Stąd jego patetyczna moc i powaga, a równocześnie fiasko złudnej ucieczki, eskapizm, alienacja jako główny grzech literacki gawędy szlacheckiej<sup>6</sup>.

Tutaj już teologiczna analogia trafiała w sedno. Porównanie do biblijnego Słowa nie było ani retoryczną amplifikacją, ani wyrazem osobistych przekonań. Było sposobem rozpoznania kulturowej funkcji gawędy, s p o ł e c z n e g o z a p o t r z e b o w a n i a, na jakie była odpowiedzią. Integralny model gatunku, zaproponowany przez Uczonego, można zatem podsumować w trzech punktach: 1. w gawędzie zasadniczo nie ma rzeczywistości przedstawionej w sensie tradycyjnie epickim: to narracyjna stylistyka tekstu gawędy stanowi jej przedstawioną rzeczywistość; 2. „słowo przedstawione” gawędy nie dotyczy historii Polski, ale współczesności Polaków pierwszej połowy XIX w.; 3. nie desygnuje rzeczywistości – samo jest równoległą do historyczno-empirycznej, alternatywną rzeczywistością kulturową, substytutem utraconej suwerenności politycznej.

Warto zauważyć, że w gawędowym dyskursie Maciejewskiego znalazła wyraz idea, która od strony teoretycznej może się jawić kontrowersyjnie. Oto bowiem nietrudno dostrzec, że, niezależnie od wszystkich przywoływanych przez badacza egzemplifikacji, zaproponowana przez niego ostatecznie funkcjonalna konceptualizacja gatunku opiera się właściwie na jednej gawędzie: *Kazaniu konfederackim* Rzewuskiego. Albowiem to właśnie w tym tekście, jak powiada Maciejewski, „Przemienienie Pańskie jako zapowiedź Zmartwychwstania profiluje tkankę fabularną”<sup>7</sup>, z czego badacz wyciągnął konsekwencje dotyczące nie tego jedynie utworu, lecz ideologii kodowanej przez samą gatunkową strukturę.

Stefania Skwarczyńska, jak wiadomo, utrzymywała, że gatunek może istnieć w jednym egzemplarzu; wystarczy zatem pojedynczy tekst, by na jego podstawie skonstatować istnienie literackiego gatunku i określić jego wyzna-

---

<sup>6</sup> Tamże, s. 33.

<sup>7</sup> Tamże, s. 32.

czniki. W postawie badawczej Maciejewskiego echo tej tezy pobrzmiwało wobec gawędy. Jednak idea semantyki gatunku nie stanowiła bynajmniej trywialnej ekstrapolacji poglądów Skwarczyńskiej.

U podstaw tej idei mieściło się bowiem metodologiczne założenie – nigdzie chyba przez Autora *Gawędy o gawędzie* nie wyłożone *explicito* – dotyczący nie tyle pojęcia gatunku literackiego, ile raczej pojęcia literackiego tekstu. Założenie to można oddać następująco: w pewnych szczególnych przypadkach pojedynczy utwór może realizować normy gatunkowe w taki sposób, że jego struktura znaczeniowa daje się wyłożyć w kategoriach metagatunkowego dyskursu. Takie właśnie założenie sugeruje nawet tytuł rozprawy *Gawęda o gawędzie*. Ową gawędą o gawędzie jest wstęp do antologii, to oczywiste; lecz jako gawęda o gawędzie jawi się także Maciejewskiemu *Kazanie konfederackie* Rzewuskiego.

Podobną orientację widać w podejściu Maciejewskiego do innego gatunku – powieści poetyckiej. Książka *Narodziny powieści poetyckiej w Polsce*, przy całym bogactwie zastosowanego tam aparatu teoretycznego, jest w istocie książką o *Marii* Malczewskiego. Wszystkie subtelne i szczegółowe analizy stylistyczne – łącznie z wynalezioną czy odkrytą przez Maciejewskiego mową pozornie niezależną – służyły zasadniczemu celowi, jakim było wykazanie, że chociaż w swej stylistycznej strukturze *Maria* zachowuje filogenetyczną pamięć o gatunkowych regułach klasycystycznego eposu, sama pozostaje poematem w pełni już romantycznym. I podobnie, jak w przypadku gawędy, istotną rolę w polemicznej argumentacji Maciejewskiego pełniło odróżnianie stylu utworu od przywoływanych w nim językowych s t y l i z a c j i.

Z dzisiejszej perspektywy widać wyraźnie, że Marian Maciejewski był jednym z przedstawicieli złotej epoki badań nad romantyzmem, kiedy głos zabierało się wtedy, gdy miało się coś istotnego do powiedzenia na dany temat, a nie dlatego, że akurat zwołana została kolejna konferencja, a zatem pojawiła się sposobność do uciulania paru kolejnych punktów za naukową aktywność, pod rygorem negatywnego wyniku okresowej „ewaluacji”. Toteż prace powstałe w tej romantologicznej *belle epoqué*, której schyłku miałem jeszcze okazję być świadkiem, cechuje ponadprzeciętna odporność na upływ czasu i przemiany w zakresie metodologicznych inspiracji. Być może tę odporność czerpią owe rozprawy z tego, co tak dobrze widać w publikacjach Maciejewskiego, a chyba jeszcze lepiej było słyszeć w jego żywym słowie – że badanie literatury przełomu XVIII i XIX w. było dla niego pasjonującą, osobistą intelektualną przygodą.

## BIBLIOGRAFIA

- MACIEJEWSKI M., *Gawęda jako słowo przedstawione. Z zagadnień teorii gatunku*, [w:] *Poetyka. Gatunek – obraz. W kręgu poezji romantycznej*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1977.
- MACIEJEWSKI M., *Gawęda o gawędzie, Panie Kochanku*, [w:] TENŻE, „*Choć Radziwiłł, alem człowiek...*” *Gawęda romantyczna prozą*, Kraków–Wrocław 1985.
- MACIEJEWSKI M., *Narodziny powieści poetyckiej w Polsce*, Wrocław 1970.
- MACIEJEWSKI M., *Od erudycji do poznania. Z dziejów romantycznej liryki opisowej*, „*Roczniki Humanistyczne*” 14(1966), z. 1.
- MACIEJEWSKI M., *Poetyka. Gatunek – obraz. W kręgu poezji romantycznej*, Wrocław 1977.

## IDEE GENOLOGICZNE MARIANA MACIEJEWSKIEGO

## S t r e s z c z e n i e

Szkic dotyczy wybranych aspektów myśli teoretycznoliterackiej Mariana Maciejewskiego. Jakkolwiek Uczony był przede wszystkim historykiem literatury, jednak w jego naukowym piśmarstwie nietrudno dostrzec niejaką inklinację do twórczego podejmowania zagadnień z zakresu teorii literatury, o tyle przynajmniej, o ile okazywało się to potrzebne do rozwiązywania historycznoliterackich problemów, jakie wyłaniały się w trakcie jego pracy badawczej.

Zainteresowanie Maciejewskiego budziła zwłaszcza problematyka genologiczna – pewne godne uwagi propozycje, jakie w tym zakresie przedstawił, jeśli nawet nie tworzą uniwersalnej teoretycznej konceptualizacji, to zasługują na ujęcie w kategoriach „idei genologicznych”. Do tak rozumianych idei należy sposób operowania przez Maciejewskiego kategorią *obrazu*, w znaczeniu nie ograniczonym bynajmniej do ‘obrazowania poetyckiego’. W zastosowaniu do *Sonetów krymskich*, a także liryków lozańskich Mickiewicza, *obraz* staje się synonimem szerszej rozumianego *widzenia poetyckiego*, które z kolei – podbudowane czy to „teorią widzenia” Władysława Strzeмиńskiego (w przypadku cyklu krymskiego), czy to tradycjami teologii mistycznej (w przypadku lozańskim) – zyskuje operacyjną użyteczność, jako kluczowa kategoria analityczno-interpretacyjna, formując zarazem nadspodziewanie niekiedy złożone układy odniesienia.

W polu pojęciowym tak rozumianego *obrazu* jako terminu technicznego mieści się zarówno „obraz autora”, jak i problematyka genologiczna – oba te aspekty łączą się w dyskursie Maciejewskiego na temat powieści poetyckiej oraz romantycznej gawędy. W ujęciu Badacza nośnikiem *obrazu* (w wymiarze jednostkowo-egzystencjalnym równie dobrze, jak w wymiarze idei programowych literackiego prądu) może być bowiem nie tylko tekst literacki, rozumiany jako aktywizacja i aktualizacja określonego systemu reguł; nośnikiem *obrazu* może być także sam gatunek literacki. Innymi słowy, semantyka struktury występuje nie tylko po stronie *parole*, lecz także po stronie *langue*. Konsekwencją takiego podejścia jest założenie, przyjęte i zastosowane zwłaszcza w badaniach Maciejewskiego nad gawędą, że w pewnych szczególnych przypadkach pojedynczy utwór może realizować normy gatunkowe w taki sposób, że jego struktura znaczeniowa daje się wyłożyć w kategoriach metagatunkowego dyskursu. Takie właśnie założenie sugeruje nawet tytuł rozprawy *Gawęda o gawędzie*. Ową gawędą o gawędzie jest wstęp do antologii, to oczywiste; lecz jako gawęda o gawędzie jawi się także Maciejewskiemu *Kaza-*



nie *konfederackie* Rzewuskiego. Analogiczne przesłanki pozwoliły Uczonemu rozstrzygnąć kwestię historycznogatunkowego statusu *Marii* Malczewskiego jako tekstu bez reszty przynależnego do epoki romantycznej.

**Słowa kluczowe:** cykl sonetowy, gatunek literacki, gawęda, genologia, historia literatury, obraz, powieść poetycka.

## MARIAN MACIEJEWSKI'S GENOLOGICAL IDEAS

### S u m m a r y

The sketch is concerned with selected aspects of Marian Maciejewski's thought about theory of literature. Although the scholar was first of all a historian of literature, it is not hard to notice some inclination towards creative exploration of issues connected with theory of literature in his academic writings, at least to the degree needed to solve the historico-literary problems that appeared in the course of his research.

Especially genological problems aroused Maciejewski's interest – some noteworthy propositions that he presented with respect to them, even if they do not form a universal theoretical conceptualization, still they do deserve to be approached in the categories of “genological ideas”. Ideas understood in this way include the way Maciejewski uses the category of image, in the meaning that is by no means limited to “poetical imagery”. Applied to Mickiewicz's *Crimean Sonnets*, as well as to his Lausanne lyrics, the image becomes a synonym of more broadly understood poetical vision, that, in turn – supported either by Władysław Strzemiński's “theory of vision” (in the case of the Crimean series), or by traditions of mystical theology (in the case of the Lausanne poems) – gains operational utility, as a key analytical-interpretative category, at the same time forming often unexpectedly complex frames of reference.

In the notional field of so understood image as a technical term both the “image of the author” and the genological issue are contained - both these aspects are joined in Maciejewski's discourse about the poetical novel and the Romantic tale. This is because in the scholar's approach not only a literary text, understood as activation and actualization of a defined system of rules may be the carrier of the image (in the individual-existential dimension as well as in the dimension of program ideas of a literary current): also the very literary genre may be the carrier. In other words, the semantics of the structure occurs not only on the side of the parole, but also on the side of the langue. The consequence of such an approach is the assumption, made and applied especially in Maciejewski's studies of the tale, that in certain particular cases an individual work may realize genre norms in such a way that its meaning structure can be explained in the categories of a meta-genre discourse. It is exactly this assumption that is suggested by the very title of the treatise *A Tale About the Tale*. This tale about the tale is an introduction to an anthology, which is obvious; however, also Rzewuski's *A Confererate Sermon* appears to Maciejewski as a tale about the tale. Analogical premises have allowed the scholar to decide the question of the historico-literary status of Malczewski's *Maria* as of a text completely belonging to the Romantic epoch.

**Key words:** sonnet series, literary genre, tale, genology, history of literature, image, romantic tale in verse.

*Translated by Tadeusz Karłowicz*